
SPORT
9
Nr. [redacted]
MAJ
1929 r.
J. SŁONIEWSKI
WODNY

Kalendarz Sportowy

zatwierdzony przez Sejmik P. Z. T. W. na 1929 r.

Miesiąc	Dzień	Miejscowość	Organizator Regat	Rodzaj Regat
Czerwiec	16	Płock	Tow. Wiośl. w Płocku	Propagandowe
„	13	Kraków	O. W. S. K.	Międzyklubowe
„	23	Wilno	Wil. Kom. Tow. Wioślarskich	Propagandowe
„	29/30	Warszawa	Warszaw. Tow. Wioślarskie	Wielkie 2-dniowe regaty pięćdziesięciolecia WTW o pełnym programie regat związkowych
Lipiec	7	Bydgoszcz	Bydg. Kom. Tow. Wioślarskich	Międzyklubowe
„	14	Warszawa	Warsz Międzyklub. Kom. Regatowy	Międzyklubowe
„	21	Poznań	Poznański Kom. Tow. Wiośl.	Międzyklubowe
Sierpień	3/4	Bydgoszcz	Polski Zw. Tow. Wiośl.	Związkowe oraz Mistrz. Polski
„	11	Bydgoszcz	Polski Zw. Tow. Wiośl.	Ewentualny trójmecz słowiański na ósemkach oraz ewentualne biegi eliminacyjne do mistrzostw Europy.
„	18	Bydgoszcz	Federation Internationale des Sociétes d'Aviron	Mistrzostwa Europy
„	25	Łomża	Tow. Wioślarskie w Łomży	Propagandowe
Wrzesień	2	Wilno	Wil. Kom Tow. Wioślarskich	Propagandowe
„	2	Włocławek	Tow. Wioślarskie w Wocławku	Propagandowe
„	9	Warszawa	Warsz.Międzyklub. Kom. Regatowy	Międzyklubowe
„	16	Warszawa	Warszawski Klub Wioślarek	Międzyklubowe dla towarzystw oraz sekcji kobiecych
„	16	Warszawa	Zrzeszenie Woj. Klubów Wiośl.	Towarzyskie. Miejsce narazie nieustalone
„	23	Kraków	O. W. S. K.	Propagandowe

UWAGI: 1) Organizatorzy regat t. j. Towarzystwa lub Międzyklubowe Komitety lokalne powinny rozesłać zawiadomienia o regatach do wszystkich towarzystw związkowych. 2) Regaty propagandowe powinny zawierać w swych programach, jako minimum, następujące biegi kwalifikacyjne i podlegają punktacji:

I Bieg jedynek bez ograniczeń
II „ czwórek „ „
III „ czwórek półwyścigowych nowicjuszy
IV „ czwórek półwyścigowych dla wioślarzy, do dn. 31-XII-28 r. nie wygrali żadnego biegu na regatach kwalifikacyjnych.
V Bieg czwórek półwyścigowych dla towarzystw, które w 1928 r. nie wygrały żadnego biegu na regatach kwalifikacyjnych i nie figurowały w tabeli punktacyjnej P.Z.T.W.

Oprócz powyższych, regaty propagandowe, zawierać mogą w swych programach, jako kwalifikacyjne, biegi na jedynkach i czwórkach dla młodszych takie same biegi dla nowicjuszy oraz cały szereg biegów nie kwalifikacyjnych, na łodziach nie uwzględnianych w programie regat związkowych.

Międzynarodowa Federacja Towarzystw Wioślarskich F. I. S. A.

Program Regat

o Mistrzostwo Europy.

Bieg 1 g. 15.00. Czwórki. Nagroda przechodnia ofiarowana przez Francję.
„ 2 „ 15.30. Dwójki. Nagroda przechodnia ofiarowana przez Holandję.
„ 3 „ 16.00. Jedynki. Nagroda przechodnia ofiarowana przez Belgję.
„ 4 „ 16.30. Czwórki bez stern. Nagr. przech. ofiar. przez Katalonję (Hiszpanja).
„ 5 „ 17.00. Dwójki ze sternikiem. Nagroda przechodnia Adrjatyku.
„ 6 „ 17.30. Dwójki podwójne. Nagroda przechodnia ofiar. przez Szwajcarję.
„ 7 „ 18.00. Ósemki. Nagroda przechodnia ofiarowana przez Italję.

Narodowy związek wioślarski, który odniósł w Mistrzostwach Europy najwięcej zwycięstw otrzymuje dodatkową nagrodę ofiarowaną przez prezesa związku francuskiego p. M. Glandar.

Załogi związków narodowych zgłoszonych do Federacji występują do biegów o Mistrzostwa Europy w kostjumach specjalnych kolorów.

1. Belgja w kosjumach czarnych,
2. Francja „ „ ciemno-niebieskich,
3. Italja „ „ jasno-niebieskich,
4. Szwajcarja „ „ białych,
5. Holandja „ „ pomarańczowych,
6. Hiszpanja „ „ żółtych,
7. Czechosłowacja „ „ czerwonych,
8. Węgry „ „ zielonych,
9. Portugalja „ „ fioletowych,
10. Polska „ „ amarantowych,
11. Jugosławja „ „ szarych,

Zwycięskie osady w biegach o Mistrzostwo Europy otrzymują medale złote, wszystkie inne osady otrzymują medale bronzowe.

Przedbiegi przy zgłoszeniu więcej niż 6-ciu osad do jednego biegu odbędą się w sobotę dnia 17 sierpnia o godzinie 16-ej.

Rok 5. WARSZAWA, MAJ 1929 r. Nr. 9

SPORT WODNY

DWUTYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM

WIOŚLARSTWA, ŻEGLARSTWA i PŁYWACTWA.

POWRÓT DO NATURY

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech XX wieku, to sport, żywiołowy ruch masowy pod hasłem powrotu do natury. Już sam termin powrót, mówi nam, że idzie tu o nawiązanie nici jakie łączyły człowieka z przyrodą w przeszłości, a zerwanych lekkomyślnie w epoce pary i elektryczności. Cel powrotu do natury wywołany jest katastrofalnym pogorszeniem się stanu zdrowotnego mas miejskich, zanikiem moralności, degeneracją rasy. To też środki zapobiegawcze mają charakter eugeniczno-hygjeniczny. Istnieje jednak głębsza strona zagadnienia.

Mimo szalonego postępu technicznego lat ostatnich, mimo największej rewolucji świata, jaką dzięki powodzi wynalazków przeprowadził duch ludzki, coraz częściej mówi się o upadku cywilizacji europejskiej.

Maszyna niszczy człowieka. Industrjalizm oddaje człowieka w niewolę maszynie. Organizacja wiąże jednostki w jeden zwarty organizm. Człowiek staje się pionkiem — mechanicznym robem uległym obcej woli, spełniającym na czyjś rozkaz pewną określoną funkcję.

Na jedno kopyto urabia się całe miljony ludzi.

Standaryzacja tworzy człowieka tłumu, indywiduum bez wyrazu. Normalizuje się wszystko: tryb życia, potrzeby, rozrywki. Dominującym typem w cywilizacji XX wieku staje się typ szofera, — bezkrytycznego, powierzchownego czciciela maszyny, postępu i pieniądza.

Nić łącząca człowieka z przyrodą niemal zamarła. Rolę naturalnych czynników słońca, wody, klimatu, które wywierają decydujący wpływ na charakter wieśniaka, miasto zredukowało do minimum. Słońce zastąpiła lampa elektryczna, klimat — kaloryfery. Człowiek z tłumu przestał rozumieć przyrodę.

Ciągle kierowany, popychany, musztrowany przez organizacje, na łonie przyrody jest bezradnym niedołęgą. Przyrody nie czuje, nie rozumie. Nieraz jedynym wyrazem szczęśliwego sentymentu człowieka do przyrody, jest suchotniczy kwiatek w suterynie robotnika, pędzącego równie nędzny, bez słoneczny żywot.

Odwrócenie od przyrody musiało się zemścić. Przyroda jest naszą najbliższą matką. Zerwanie z nią musiało obudzić upadek zdrowotny i moralny mieszkańców miast, upadek charakterów, upadek cywilizacji. Zdrowy instynkt samozachowawczy musiał zrodzić hasło Odrodzenia człowieka przez powrót do wiecznego źródła jakim jest przyroda.

Idea łączności człowieka z przyrodą rozwija się przez wiek XIX równorzędnie z rozwojem cywilizacji miejskiej. Im większa była siła dośrodkowa industrjalizmu, tem większą była siła reakcji, walczącej o prawo do słońca i swobody. Hasło powrotu do natury J. J. Rousseau, prace Herdera, twórczość romantyków ubudziła w duszach tęsknotę i zrozumienie wartości przyrody. Wielki geograf Ritter wykazuje na ścisły związek człowieka z ziemią, którą zamieszkuje. Wielcy podróżnicy, odkrywcy nowych lądów, badacze krajów polarnych, alpiniści ugruntowują ideę.

Wielka Wojna — największa włóczęga mas w dziejach świata wykazała dobitnie; na braki jednostronnej cywilizacji. Wreszcie hasło wyzwolenie człowieka przez przyrodę znalazło oddźwięk w masach. Rób — standard człowieka — popychadło — pojął swą wartość zaczął rozumieć naturę, pojął jej wielkość i piękno. W duszy jego zrodziła się tęsknota do słońca, ruchu i swobody, — uznał potrzebę stworzenia rezerwatu osobistego szczęścia, dokądby miał wstęp tylko on sam. Człowiek z tłumu poczuł pod wpływem przyrody swą odrębność, swą wartość, — stał się panem siebie. Niwelującym siłom cywilizacji przeciwstawił twórcze konstruktywne siły przyrody. Niewolnik maszyny, przerodził się w pana swej osoby.

Na najpiękniejszych boiskach jakiemi są góry, wody i lasy, wśród dni beztroskich włóczęga odnalazł siebie, i odzyskał straconą radość życia.

Wielka włóczęga — turystyka pojęta szeroko — to najpiękniejszy i najbardziej wartościowy społecznie sport masowy, gdyż ratuje człowieka od wyjałowienia jakiem grozi kultura miejska.

„Hasło powrotu do przyrody (jak mówi Pawlikowski) to hasło do walki o najwyższe dobra kulturalne".

W PRZEDDZIEŃ MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW WIOŚLARSKICH.

W czasie miesięcy letnich roku bieżącego odbędą się w Polsce Międzynarodowe Zawody Wioślarskie. Nie pierwszy zdaje się raz gościć będziemy u siebie międzynarodowe zawody sportowe, a mnie ogarnia formalny lęk przed niemi. Nie dlatego Broń Boże, abym nie dowierzała naszym sportowcom, lub organizatorom, ale boję się samej Bydgoszczy.

Miasto niby ładne, kulturalne z ładnemi ulicami i wystawami, a przecież mogą stamtąd nadciągnąć chmury, gotowe mgłą przysłonić całe zawody.

Idzie o hotele, restauracje bydgoskie.

Dobrze mi jeszcze tkwią w pamięci tegoroczne międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem, które przez wyzysk i chęć zysku chwilowego tyle goryczy dały organizatorom zawodów.

Co z tego, że komitet organizacyjny zrobi wszystko jak najlepiej, że start będzie punktualny, punkty kontrolne wzorowo obsadzone, na trybunach ład, kiedy człowiek wyszedłszy z zawodów wpada w kwiożerczą paszczę restauratora i musi kląć i na to, że zawody skusiły go do przyjazdu, i na to, że Pan Bóg sport stworzył i nie cieszy go nawet, że zawody dały nadspodziewane wyniki jego Państwu, i że jest pogoda, kasa i t. p. On wie, że przepłacił jakieś 100 lub 200% tylko dlatego, że są zawody.

Czy można kogoś winić za to, że mówi tylko po angielsku, lub francusku i kazać mu dlatego płacić nieludzki haracz, jak to miało miejsce w Zakopanem. Czy dlatego, że czyjś ojciec był hrabią, syn musi zamiast zwykłej ceny numeru pensjonatowego, lub hotelowego, płacić podwójnie.

Gdzież się podziewa na Boga nasza przysłowiowa gościnność, czy wszystko mamy sprzedać za srebniki. Przecież to jasne, że tak zimą Zakopane, jak latem np. Bydgoszcz, biorą na siebie reprezentację całego państwa. Bo często zdarzyć się może, że uczestnicy zawodów (szczególnie z zagranicy) nigdzie po za obręb tych miejscowości nie wyjadą i o kulturze Polski sądzić będą według przyjęcia, jakiego doznali w czasie zawodów.

Przecież nawet najprostsza matematyka nas uczy, że przy większym obrocie zysk nawet minimalny staje się w sumie dużym. Jeżeli gdzieś odbywa się wielki zjazd, jak np. zawody, samo się przez się rozumie, że hotele i pensjonaty będą i tak pełne, a w restauracjach zapanuje ruch ożywiony. Po co więc jeszcze ceny podnosić?

Zakopane nam Polakom, jako gospodarzom, wobec gości zagranicznych w czasie zawodów narciarskich wydało się molochem, pochłaniającym bez wytchnienia pieniądze. A cóż dopiero mówić o gościach. Niektórzy płacili spokojnie, ale nie wiadomo jeszcze co o nas pisali po powrocie do kraju, inni utyskiwali wprost głośno i nieraz trzeba się było w lokalach rumienić.

Polacy płacili inne ceny — cudzoziemcy inne, ludzie skromniejsi też inne od dobrze nazewnątrz się reprezentujących. I zadawałam sobie w Zakopanem tylko pytanie dlaczego?

Można na gościach, szczególnie przyjezdnych chcieć zarobić, ale w granicach przyzwoitości. Nie można przecież kogoś formalnie ograbiać, sądząc że każdy cudzoziemiec jest miljonerem amerykańskim.

Zdarzyło mi się parę miesięcy temu, że weszłam z Amerykaninem (ale wcale nie miljonerem, lub miljarderem tamtejszym) do kawiarni. Rachunek wyniósł pięć złotych z groszami. Mój towarzysz daje kelnerowi 10 złotych, które ten chowa do portfelu i odchodzi. Nieszczęsna ofiara wstaje po jakimś czasie z zamiarem wyjścia. Przypominam mu, że nie otrzymał jeszcze reszty. Na co on ze spokojem odpowiada, że od trzech dni bawi w naszem mieście, ale reszty jeszcze nigdzie nie dostał.

Muszę dodać dla wyjaśnienia, że cały czas rozmowę prowadziliśmy w języku angielskim i prawdopodobnie wzięto nas za cudzoziemców. Kelner był poprostu skonfudowany, kiedy najczystszą polszczyzną poprosiłam go o resztę. Dobrze, że tym razem udało mi się zło naprawić, ale co mają robić nieszczęśni cudzoziemcy zostawieni własnemu losowi i to w czasie zawodów, kiedy ruch jest wszędzie wzmożony i mało kto może nimi się zaopiekować.

Przecież nawet najlepiej zorganizowany komitet przyjęcia nie może wziąć na siebie ochrony każdego przybyłego cudzoziemca przed miejscowym wyzyskiem, to musi społeczeństwo samo odczuć. Ci ludzie są tak samo Polakami i o honor kraju powinni dbać narówni z innymi.

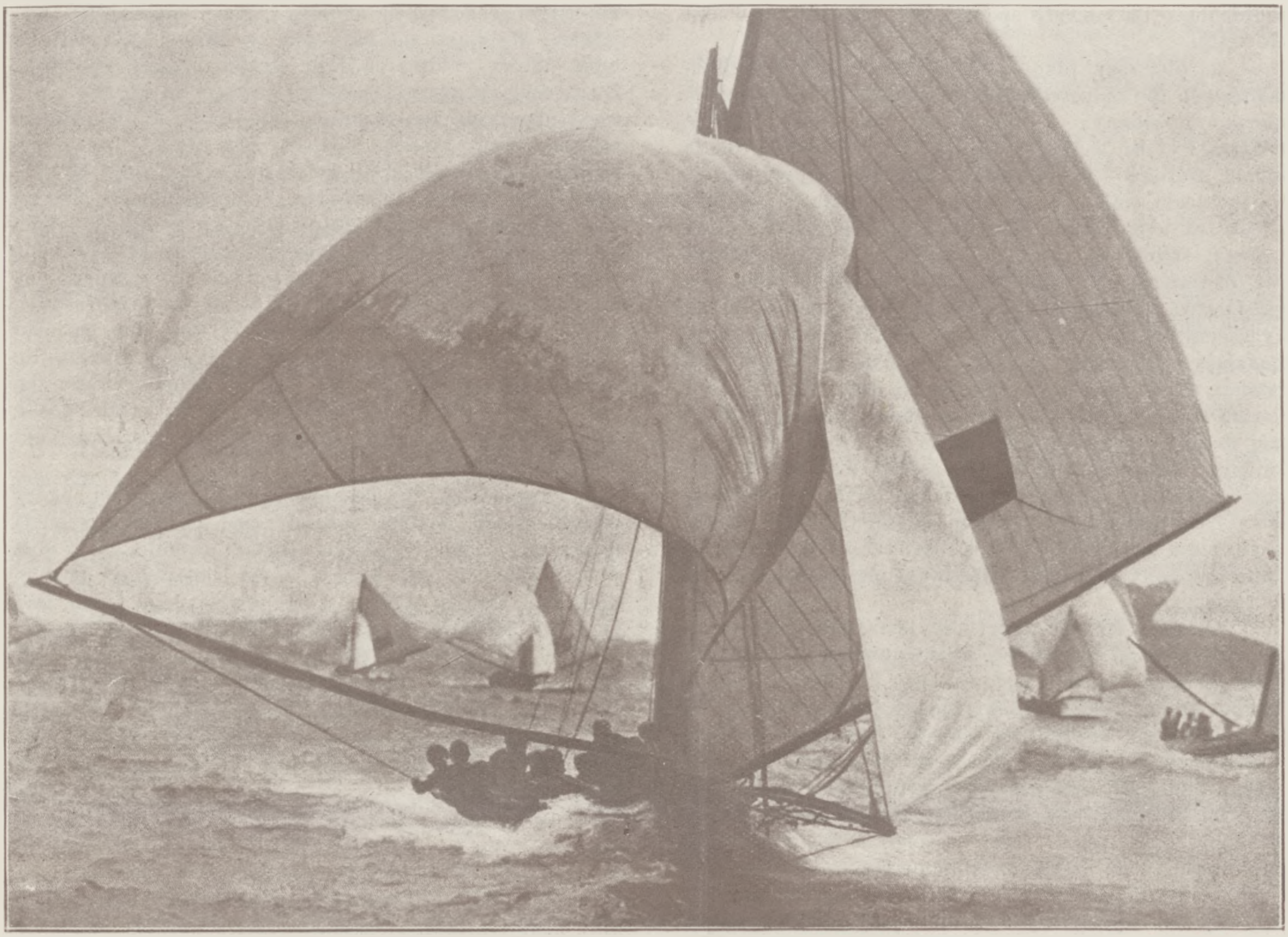
To samo niestety dało by się powiedzieć o Poznaniu. Przed paru dniami otrzymałam telefonicznie wiadomość, że poważna wycieczka angielska zaniechała przyjazdu do Polski w czasie Wystawy Powszechnej z powodu przerażających cen w prospekcie, jaki im nadesłał Poznań. Według tego „zachęcającego" prospektu koszt utrzymania każdej osoby w Poznaniu miał wynosić dziennie około 3 funtów. Wcale skromna sumka. Naturalnie Anglicy woleli zrezygnować z przyjazdu do tak „taniego" kraju i zadowolnić się podróżą cokolwiek przystępniejszą.

Ze smutkiem musimy stwierdzić, że prospekty tak przystępne ukazują się coraz częściej, a pobudza je do tego to jedynie, że w Poznaniu odbędzie się przypadkiem wystawa.

Z jednej strony drukuje się nagwałt zachęcające ilustrowane prospekty i broszury, a z drugiej wysyła tak „przystępne" cenniki. Polska jest jeszcze za mało znaną wśród turystów zagranicznych, jako teren wycieczkowy, aby sobie mogła na takie śrubowanie cen pozwalać. Gdyby zagranica tak wysoko ceniła miejsca częściej zwiedzane, szczególnie w czasie sezonu, lub zawodów to do Szwajcarji, lub na Riwierę jeździć mogli by tylko miljonerzy...

Pisząc te gorzkie słowa, nie mam na myśli broń Boże wytaczania aktu oskarżenia przeciw Bydgoszczy. Po pierwsze nie mam prawa do tego, po drugie do Bydgoszczy wogóle mam słabość. Ale tylko ostrzegam i pragnę być zrozumianą. Nie jest to sarkazm, ani staropanieńskie ględzenie, tylko prośba, aby hotele, restauracje, lokale publiczne w Bydgoszczy lepiej zrozumiały zasady gościnności i znaczenie ruchu obcych turystów do Polski, jak Zakopane w czasie zawodów narciarskich.

Marja Szachówna.



Z wielkich regat żeglarskich w Sydney (Australja).

WIOŚLARSTWO KOBIECE.

Wioślarstwo kobiece jest dziś wszędzie kwestją aktualną. Bojowniczki idei równouprawnienia także i w sporcie, jakgdyby się umówiły, występując równocześnie w szeregu krajach ze swemi postulatami. Już od roku angielski Związek wioślarek stara się o zawiązanie międzynarodowej federacji związków kobiecych, czyli kobiecego równoważnika FISA. Jak dotąd jednak bez większego powodzenia, gdyż wszędzie wioślarstwo nie osiągnęło jeszcze ani takich rozmiarów, ani sprężystości organizacyjnej, ani wreszcie poziomu organizacyjnego, by móc stworzyć swój samodzielny związek wioślarski. FISA interpelowana w tej sprawie miała odpowiedzieć, że kobiece kluby zrzeszone przy ogólnych związkach wchodzących w skład Federacji mogą znakomicie na tem polu interwenjować w swych sprawach. Jeżeli chodzi o zagranicę, to nie wszędzie cieszy się wioślarstwo kobiece specjalnemi względami. Przeważają kraje, gdzie dopiero sport ten zdobywa sobie prawo obywatelstwa, a i dziś znajdują się lekarze, którzy ze względów zdrowotnych domagają się odsunięcia kobiety od wioślarstwa, zwłaszcza regatowego. Skrupuły te zwalcza znowu grupa innych ludzi, także fachowych autorytetów, tak, że niewiadomo komu wierzyć.

W Polsce kwestja ta wypłynęła na ostatnim Sejmiku i nie wolno nam pominąć jej milczeniem, lecz właśnie trzeba rzeczowo przemyśleć i przedyskutować przed powzięciem takiej czy innej decyzji. Jeżeli chodzi o stan liczbowy to samodzielnych klubów wioślarek mamy 4 (Warszawa, Kalisz, Bydgoszcz, Poznań). Pozatem tylko sekcje kobiece męskich klubów jak w AZS'ach (Kraków, Warszawa, Poznań, Wilno), dalej Towarzystw Wioślarskich (Włocławek, Wilno, Łomża, Ostrołęka), Oddziału Wioślarskiego Sokoła w Krakowie, Klubu Wioślarskiego Syrena Warszawa, Sekcje kobiece Wojskowych Klubów Wioślarskich (Warszawa, Kraków, Grodno, Wilno, Poznań). Ogółem można się doliczyć do 20 placówek wioślarstwa kobiecego. Zapewne nie jest to dużo, lecz nie wolno nam zapominać o tem, że z podobną liczbą klubów zorganizowano PZTW. Nie można jednak zapominać o tem, że chodzi tu o kobiety, które znacznie trudniej się organizują niż mężczyźni. Nie mniej jednak stwierdzić należy, że tworzenie osobnego Związku w rodzaju niemieckiego Deutscher Damen Ruder Verband nie jest wskazane. Gdyż do niego mogłyby należeć w zasadzie tylko owe 4 kluby kobiece. Należenie sekcyj męskich klubów wymagałoby szerokich zmian statutowych organizacyjnych, a w rezultacie nie wiadomo, czyby okazało się skutecznem. Naszem zdaniem utworzona Komisja

Sportowa kobieca przy PZTW. wyczerpuje zupełnie zagadnienie, o ile potrafi spełnić swe zadanie, w co nikt nie wątpi.

Na pierwszy plan wysuwa się szereg kwestyj zasadniczych (po zadecydowaniu, że wioślarstwo jest wogóle sportem pożądanym i wskazanym dla kobiety), a więc kwestja wyboru typu i rodzaju łodzi (krótkie, długie wiosła, szeroka — wąska łódź), i wreszcie najważniejsza: czy kobiecie wolno brać udział w regatach czy nie, a jeśli tak to w jakim zakresie. Będę zapewne uważany z jednej strony za profana z drugiej za konserwatystę, gdy oświadczę się przeciwko kierunkowi regatowemu wioślarstwa kobiecego. Uważam wysiłek regatowy za tak wyczerpujący, że aż za wielki na organizm kobiecy, wymagający tyle uwagi i opieki. (Przesada w okresie młodzieńczym nie może być uważana za zło). Pozatem zachodzą także względy estetyczne: mężczyzna po morderczej walce o pierwszeństwo może stać się nawet porywającym przez swój w istocie rzeczy wcale niepiękny widok człowieka wyczerpanego walką. Natomiast kobieta chwytająca gorączkowo oddech po biegu, z potem zlewającym się z kosmyków włosów, po, często upudrowanej i upiększonej twarzyczce, naprawdę nie może wzbudzić entuzjazmu.

Kwestja wyboru łodzi nie jest także tak prosta jak u mężczyzn. Zagranicą zadecydowano, że właściwszem dla kobiety jest wiosłowanie na krótkich wiosłach. Zdanie to ma pełne widoki słuszności ze względu na równomierność kształcenia całego ciała. Tymczasem w Polsce sprawa przedstawia się nieco inaczej. Z posiadanego materjału historycznego wydobyłem następujące dane: na 32 regatach ogólnych i 1 kobiecych odbyło się 57 biegów (lata 1920 — 1928) z czego 38 na czwórkach klepkowych, 6 na dwójkach klepkowych, 2 na jedynkach klepkowych (turystycznych), na czwórkach wyścigowych 1, na dwójkach wyścigowych 2, na jedynkach wyścigowych 8. W biegach tych odbyło się 9 walk-overów, oraz 12 w wewnętrznej konkurencji. Wogóle w ciągu całego dziesięciolecia nie możnaby było doliczyć się stu osad kobiecych, a z tych około 70 przeważnie trenowało na klepkowych, półwyścigowych czwórkach. Wynika więc z tego, że typ ten jest obecnie w Polsce najodpowiedniejszy. Nie można jednak tego powiedzieć o zagranicy, a zwłaszcza o Niemczech, gdzie dla kobiet przyjęto za najodpowiedniejszy typ czwórkę na 8 krótkich wioseł w konkurencji o styl i piękno jazdy.

Jak dotąd łodzie wyścigowe były „tabu“ dla wioślarek. Mam wrażenie, że głównym tego powodem był brak taboru, gdyż jeśli klub posiadał czwórkę wyścigową, to trenował na niej przeważnie osady męskie, pozatem łódź budowana na 80 — 90 kilowych olbrzymów nie bardzo nadawała się na trening młodych kobiet. Niewątpliwie ewolucja pójdzie po drodze zakupu specjalnego taboru dla osad kobiecych. Zachęta do tego nie powinna jednak rozpocząć się od rozpisania mistrzostw kobiecych, gdyż wiemy dobrze, że mistrzostwo zdobyte walk-overem lub w słabej i wewnętrznej konkurencji, przedstawia wartość raczej formalną niż zasadniczą.

Trudności natury organizacyjnej powodują, że mamy tylko niewielką ilość kobiecych klubów. Stan taki będzie trwał zapewne jeszcze długo, gdyż obecne warunki ekonomiczne nie sprzyjają bardzo formowaniu i zakładaniu nowych klubów, to też należy dążyć jedynie do formowania w łonie istniejących klubów męskich sekcyj kobiecych, mniej lub więcej autonomicznych, przynajmniej w sprawach kobieco-sportowych. Ważnym atutem przemawiającym przeciwko samodzielnym klubom kobiecym jest fakt, że kobiety tylko w nielicznych wyjątkach wybijają się na czoło ze swemi zdolnościami tejże natury, zwłaszcza jeśli chodzi o kluby sportowe. Trudności zaś piętrzące się na każdym kroku nie stwarzają przychylnych warunków rozwojowych dla młodego towarzystwa kobiecego. Nawet silna dłoń, którą często spotyka się u niektórych kobiet nie wyczerpuje kwestji, gdyż przy wielu wypadkach, wyczerpujących energję i ta dłoń zawodzi. Siłą faktu muszą kluby kobiece opierać się o silniejsze kluby męskie i zawsze ku nim będą grawitować. Chwilowe odseparowanie się jednego czy dwóch klubów od tej zasady nie łamie jej bezpośrednio, gdyż można być prawie pewnym, że klub ten, po usunięciu się tych energiczniejszych jednostek powróci do swego dawnego stanu. Nie jest to jednak rzeczą złą, wprost przeciwnie jest pożądanem gdyż w ten sposób stwarza się dla członków danego klubu lepsze warunki do uprawiania sportu.

Organizacja wycieczek jest też punktem, który jeszcze będzie musiał pozostać pod pewną ingerencją mężczyzn, gdyż turystyka polska wogóle a wodna w szczególe nie ma jeszcze szans całkowitego bezpieczeństwa. Daleko jeszcze u nas jest do tego stanu, jaki panuje w Niemczech np. gdzie na bardziej uczęszczanych szlakach wodnych spotyka się co pewien odcinek drogi specjalne domy i hale wycieczkowe. Wioślarska więc wycieczka nie jest jeszcze dziś dla mniej wyrobionych kobiet pełną przyjemnością, zwłaszcza gdy nastrój nadbrzeżnej ludności nie zawsze jest wioślarzom i wioślarkom przychylny.

Wrócimy jeszcze do regat, a to żeby rzucić projekt punktacji, której przeprowadzenie uchwalił już Sejmik w Warszawie. Punktowanie powinno być nieco odmienne i uwzględniać także te typy łodzi, których się nie uwzględnia przy regatach męskich. Pozatem byłbym zdania, że ze względu na szczupłość ram kobiecego wioślarstwa należy punktować także biegi na regatach towarzyskich, o ile startują w nich przynajmniej dwa kluby.

Rodzaj i typ (ze sterem)	*klepkowe półwyścigowe*	*wyścigowe*
Jedynki nowicjuszy i młodszych	1	3
Dwójki j. w.	2	5
Czwórki j. w.	5	12
Ósemki j. w.	10	25
Jedynki bez ograniczeń	2	6
Dwójki j. w.	4	8
Czwórki j. w.	7	15
Ósemki j. w.	29	35

Biegi zdobyte na regatach związkowych w konkurencji międzynarodowej liczą się podwójnie, walk-overy i biegi w wewnętrznej konkurencji liczą się tylko połową punktów. Do łodzi wyścigowych zaliczyłem także i łodzie klepkowe wyścigowe gdyż te w okresie przejściowym, ze względu na swoją budowę, mogą znaleźć duże zastosowanie. Do punktacji wstawiłem także i 8-ki, gdyż niewątpliwie przyjdziemy do posiadania kobiecych osad ósemkowych. W ocenie projektu prosiłbym o pewną pobłażliwość, gdyż nie orjentując się w punktacji zagranicznej i nie wiedząc czy ona jest gdziekolwiek przeprowadzana, nie miałem się na jakimś materjale oprzeć. W projekcie znalazły się także łodzie takie jak jedynki ze sterem, ponieważ są to łodzie chętnie przez wioślarki używane i zwłaszcza na prowincji odbywają się często biegi na takich łodziach. A aby popchnąć wioślarstwo

kobiece naprzód trzeba zdać sprawę ze wszelkich prób sportowego jego ujęcia nawet w takich wypadkach gdy przejawy sportu nie są jeszcze dostosowane do modernistycznych wzorów Zachodu.

W każdym razie wskazaną jest jaknajdalej idąca rzeczowość traktowania całej sprawy i objektywny spokój. Wiele bowiem najszczytniejszych zamierzeń zostało zepsute przez niefortunne wystąpienie zewnętrzne. Święty ogień nie powinien spalać wszystkiego lecz rozgrzewać i podgrzewać do walki o zasady. Swary i kłótnie o rzeczy nieistotne najlepszy projekt i myśl spaczą i złamią u podstaw.

W. D.

Wioślarze Kalifornijscy — niepobici.

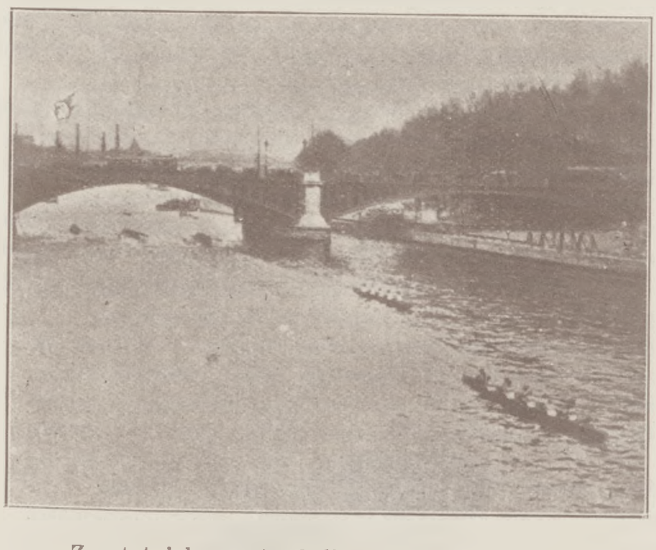
Dnia 13 kwietnia r. b. przy ujściu rzeki Oakland, pod San Francisko, osada ósemki Uniwersytetu Kalifornijskiego (mistrz Olimpijski 1928 r.) pobiła swego odwiecznego rywala osadę Uniwersytetu Washingtońskiego o 6 długości, pokrywając długość 3 mil = 4.83 klm. w 15 m. 14⁴/₅ sek.

Osada Washingtonu wyrwała ze startu, lecz już na setnym yardzie California długiemi od burty do burty pociągnięciami dochodzi rywali i utrzymując tempo 32 — 34 na minutę kończy bieg wysforowawszy się o 6 — 7 łodzi. Przeciętna waga kalifornijskiej osady wynosiła 182 funty, podczas gdy Washington średnio ważyła 178 funtów.

Osada Washingtonu jechała szybkiemi, nerwowemi pociągnięciami zachowując tempo 38 — 39.

Ciekawem z punktu widzenia techniki, że osada młodzików Uniwersytetu Washington jadąc długiemi, mocnemi pociągnięciami lekko zwyciężyła osadę młodzików Uniwersytetu Kalifornijskiego jadącej szybkiem, krótkiem pociągnięciem.

Regatom przyglądało się 50.000 osób, którzy wprost oszaleli w momencie gdy osada kalifornijska dowiodła że ich najlepszy w świecie na ósemki czas, jaki osiągnęli w r. 1925 = 15 m. 9 sek., oraz zdobycie tytułu mistrza olimpijskiego na 1928 r. są oparte na rzeczywistych podstawach.



Z ostatnich regat wioślarskich na Sekwanie.
Na pierwszym planie osada C. A. Marne.

Terminarz żeglarski.

Zarząd Polskiego Związku Żeglarskiego ustalił następujący terminarz zawodów w roku bieżącym.

29, 30 czerwca — regaty jubileuszowe Sekcji Żeglarskiej W. T. W.

1 września — regaty Związkowe W. Yacht Klubu.

8 września — regaty długodystansowe Warszawa — Modlin.

22 września — regaty związkowe Yacht Klubu Polski.

29 września — regaty Związkowe A. Z. S. Warsz.

Zarząd P. Z. Ż. oczekuje od klubów innych propozycyj. Terminy regat w Chojnicach i Trokach jeszcze nie ustalone.

Wioślarstwo francuskie przed sezonem.

Sezon wioślarski we Francji rozpoczęły regaty międzynarodowe w Nicei 31 marca i 1 kwietnia b. r., dopiero jednak regaty „przez Paryż" 28 kwietnia stanowią pierwszą wielką imprezę sezonu.

Wioślarstwo francuskie rozwija się słabiej niż inne sporty.

Przyczyna leży w braku terenów i opinji, która uważa wioślarstwo za sport drogi, dostępny tylko dla elity społecznej.

Wioślarstwo rozwija się poza tem samo, bez pomocy z zewnątrz. Ciężar pracy spoczywa wyłącznie na klubach, od których inicjatywy zależy los wioślarstwa.

Prasa mało poświęca miejsca wioślarstwu, przez co sport ten nie może liczyć na wielką popularność jak football, rugby lub tenis.

Władze wioślarstwa francuskiego również nie potrafią zorganizować pracy, co sprawia, że wiele ognisk pracy zamiera. Takie ośrodki wioślarstwa jak Lyon lub Strasbourg, które w 1923 roku miały w swem ręku mistrzostwa Europy, dziś nie posiadają osad dobrej klasy.

Może ruch wywołany sukcesem braci Marcelle w Amsterdamie, potrafi zagrzać wioślarzy francuskich do intensywniejszej i racjonalniejszej pracy.

Śmierć prezesa Federacji Francuskiej Georges Bruna, wywołała powszechny żal. Miejsce zmarłego obejmie prawdopodobnie p. Jean Lacoste — prezes S. N. de la Basse Seine, lub też Maurice Mahut vice-prezes Encouragement. Zmiana na stanowisku prezesa wpłynie może na unowocześnienie metod prac.

Bolączką wioślarstwa francuskiego jest brak trenerów.

Styl osad francuskich miękki i ładny dla oka zdradza brak siły. Osady jeżdżą ładnie, lecz nie potrafią walczyć.

Najważniejszym ośrodkiem wioślarstwa jest Paryż. Kluby są przepełnione młodym materjałem, dla którego brak taboru i instruktorów. Na czoło klubów wysuwa się Rowing Club de Paris, posiadający ósemkę rosłą, dobraną, pełną temperamentu. Société Nautique de Paris stoją gorzej. S. N. Marne nie ma szlaka dla swej ósemki. C. N. de Paris posiada osadę zbyt starą.

Prócz tych 3 klubów czołowych jest w Paryżu ponad 20 towarzystw uprawiających sport wioślarski.

Prowincja prezentuje się znacznie gorzej. Jedynie Nantes posiada dobrą dwójkę braci Vandernotte a Rowing Club d'Aix de Bains ósemkę „olimpijską", która ciężką będzie miała robotę w walce o tytuł mistrza Francji.

UROCZYSTOŚĆ W BYDGOSZCZY.

W Bydgoszczy 5 b. m. odbyła się wielka uroczystość sportowa otwarcia tegorocznego sezonu wioślarskiego we wszystkich miejscowych towarzystwach wioślarskich, t. j. w Bydgoskiem Towarzystwie Wioślarskiem, w Klubie Wioślarskim „Gryf" i w Bydgoskim Klubie Wioślarek, zjednoczonych w Bydgoskim Komitecie Towarzystw Wioślarskich.

W roku zeszłym otwarcia sezonu dokonało Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie, przeto w roku bieżącym Bydgoski Komitet Towarzystw Wioślarskich polecił z kolei zorganizowanie tej pięknej uroczystości Klubowi Wioślarskiemu „Gryf", który wywiązał się z zadania znakomicie. Jest to młody jeszcze klub, jednak rwący się z zapałem do pracy, poważne wyniki której mogliśmy już stwierdzić w roku ubiegłym. Widać, że klub ten pod dobrą ręką swego prezesa p. Tyborskiego, rozwija się i rośnie.

Przy uroczystości otwarcia sezonu odbyło się również uroczyste poświęcenie nowych łodzi, a mianowicie trzech łodzi „Gryfu": „Marji" (czwórka klepkowa), „Perły„ (dwójka wyścigowa bez sternika) i „Hr. Beniowskiego" (czwórka wyścigowa); dalej dwóch łodzi Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego: „Stefanji" (dwójka wyścigowa) i „Józefa Radwana" (ósemka wyścigowa, którą to łódź ochrzczono imieniem i nazwiskiem prezesa Polskiego Związku Wioślarzy, celem uczczenia jego zasług), oraz jednej łodzi Bydgoskiego Klubu Wioślarek „Lilji" (czwórka wyścigowa).

Już o godz. 7.30 rano poczęli się zbierać dzielni wioślarze i wioślarki na przystani K. W. „Gryf" przy ulicy Karmelickiej, skąd, uformowani w szeregi, w wzorowym porządku, z sztandarem i orkiestrą 62 p. p. na czele, udali się do kościoła Św. Trójcy, gdzie odprawione zostało przez ks. prof. Zielińskiego uroczyste nabożeństwo. Po skończonem nabożeństwie, w tym samym porządku, wioślarze przemaszerowali ulicami: Kordeckiego, Garbary, Królowej Jadwigi, Śniadeckich, Gdańską, Jagiellońską i Karmelicką z powrotem do przystani, gdzie zebrali się już przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych oraz zaproszeni goście. Obecni byli: p. gen. Thommée, p. red. Teska, prezes Rady Miejskiej p. Bayer, p. radca Milchert, p. radca inż. Dzionara, inspektor Dróg Wodnych p. radca Inż. Tychoniewicz, p. prezes Matecki, przedstawiciel starostwa, przedstawiciele prasy i inni.

Zagaił prezes K. W. „Gryf" p. Tyborski, następującem krótkiem przemówieniem: „Jako gospodarz dzisiejszej uroczystości, witam na naszej skromnej przystani przedstawicieli władz miejscowych, wojska, prasy i wszystkich tych gości, których z nami wiąże serdeczna nić przyjaźni i sympatji. Wioślarze bydgoscy po raz drugi otwierają wspólnie sezon swój, a po raz pierwszy na naszej przystani. Za chwilę podniesiemy banderę klubów bydgoskich na znak, że już czas pójść na wody, aby ćwiczyć ciało i ducha, bo wioślarstwo jest nietylko źródłem siły fizycznej, ale kształtuje również ducha i wyrabia w naszych zastępach pewność siebie, wolę i charakter, potrzebne nam do czynów obywatelskich. Wzywam zatem w imię tego wzniosłego hasła wszystkich wioślarzy do pracy i życzę im z tego miejsca całem sercem „Szczęść Boże".

Z kolei przemówił p. dr. Siemiątkowski o idei sportowej, życząc głównemu zarządowi związku, jako najwyższej władzy, potężnego rozwoju i nowych zwycięstw wioślarstwu bydgoskiemu.

Następnie zabrał głos p. generał Thommée, który zachęcał młodzież do pracy dla dobra Ojczyzny, kończąc swe przemówienie okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta, który to okrzyk zebrani z zapałem powtórzyli, a orkiestra odegrała hymn narodowy.

Wreszcie nastąpiła uroczysta chwila. Wszyscy wioślarze i wioślarki ustawili się w szeregi, a gdy padła komenda „na baczność", dokonano podniesienia bandery, poczem chór K. W. „Gryf" odśpiewał pod batutą p. prof. Karaszkiewicza pieśń „Czas do pracy czas".

Następnie odbyła się uroczystość poświęcenia wyżej wymienionych łodzi. Poświęcenia dokonał ks. prof. Zieliński, a rodzicami chrzestnymi byli: w zastępstwie p. starosty referendarz p. Dąbrowski i p. dyr. Rolbiecka, dr. Klikowicz z p. por. Chlebowską, dyr. Woda z p. dr. Hordyńską, dyr. Andrzejewski z p. dr. Raszejową, p. Lakner z p. Poćwiardowską, prezes Wł. Matecki z p. prezesową Tyborską, dr. Hordyński z p. dyr. Skalską, radca Hańczewski z p. Stojowską i radca Dzionara z swą małżonką.

Po dokonaniu poświęcenia, spuszczono łodzie na wodę, poczem nastąpiła defilada łodzi wszystkich klubów przed władzami, czem zakończono tę piękną uroczystość.

Następnie odbyło się w sali „Ogniska" śniadanie dla zaproszonych gości, których z staropolską gościnnością podejmował K. W. „Gryf" z swym prezesem p. Tyborskim na czele. Wśród miłego nastroju wznoszono toasty, z których pierwszy wzniósł p. generał Thommée, na cześć idei wioślarskiej i skonsolidowania się społeczeństwa, prezes klubu niemieckiego „Frithjof" na cześć wioślarstwa bydgoskiego, prezes Tyborski na cześć gości, prezes Wł. Matecki życzył im. chrzestnych i konferencji prezesów zwycięstw poświęconym łodziom, p. d-rowa Czajkowska na cześć gospodarzy, p. prof. Załachowski im. klubów wioślarskich gimnazjalnych na szczęśliwą współpracę tychże klubów z miejscowem wioślarstwem, p. radca Milchert na cześć wszystkich miejscowych klubów wioślarskich i t. d.

Klubowi Wioślarskiemu „Gryf", jako gospodarzowi, należą się słowa uznania za tak piękne zorganizowanie uroczystości, która na długo pozostanie w pamięci uczestników.

My, ze swej strony, życzymy naszym dzielnym wioślarzom powodzenia w ich szlachetnych przedsięwzięciach, aby do zdobytych już wawrzynów dołączyli nowe roznosząc szeroko sławę imienia polskiego.

Dodać jeszcze należy, że dwoma aparatami dokonywane były zdjęcia filmowe z przebiegu uroczystości, które mają się ukazać na Wystawie Powszechnej w Poznaniu.



Z LITERATURY ŻEGLARSKIEJ

Tiller - Yachtbau. — Nakł. Richard Schmidt & C-o, Berlin. Cena w płóciennej oprawie Rm 20.—.

W prasie żeglarskiej całego świata dał się dotkliwie odczuć brak specjalnego, wyczerpującego a jednocześnie przystępnego podręcznika, zaznamiającego z budową jachtów. Inż. Tiller, specjalista od budowy łodzi, a jednocześnie praktyk żeglarz, w książce swej zgromadził bogaty materjał, ujęty w sposób jasny i dostępny nawet dla ludzi nie posiadających specjalnego przygotowania matematycznego.

Książka na 370 stronach omawia wyczerpująco zasady projektowania i konstrukcji łodzi, podaje sposoby wyliczenia ożaglowania, omawia materjał do budowy jachtu. Specjalny rozdział poświęcono stateczności (Stabilstat) łodzi, a w dodatku dołączono 76 tablic jachtów różnej wielkości, podających plany charakterystycznych typów. Dopełnia całości wykaz literatury z zakresu budowy jachtów, łodzi, statków, modeli, oraz czasopism tym sprawom poświęconych.

Skazani na posiłkowanie się literaturą zagraniczną żeglarze polscy z wdzięcznością powitają niewątpliwie, doskonałe dzieło inż. Tillera, które pozwoli naszym domorosłym praktycznym konstruktorom łyknąć trochę teorji, bez której konstrukcja nowoczesnej łodzi jest nie do pomyślenia. Okres chodzenia na ślepo, poomacku ustąpi być może pracy świadomej, opartej o wiedzę.

Hafenpläne der Ost und Nordsee Richard Schmidt & C-o, Berlin. Cena w płótnie R. m. 10.50.

Jachty polskie co roku wychodzą z Gdyni na morze odwiedzając porty bałtyckie naszych sąsiadów. Książka p. Ludwika le Bret podająca 270 planów portów wybrzeża niemieckiego, szwedzkiego i duńskiego, oraz 4 tablice znaków portowych, ułatwi w dużym stopniu wędrówkę po portach Bałtyku i morza Północnego, dając do ręki niezbędny materjał informacyjny.

SPORT KAJAKOWY W AMERYCE.

Ameryka jest ojczyzną canoë. Włóczęga wodna, camping, week-end nigdzie nie zapuściły tak głębokich korzeni jak w Nowym Świecie.

Zrzeszeni w „American Canoë Association“ wytworzyli kajakowcy amerykańscy wiele form zupełnie w Europie nieznanych. Regaty kajakowe europejskie noszą charakter wyścigu do pewnej mety, według prawideł ogólno wioślarskich. W Ameryce zwrócono większą uwagę nie na szybkość i wytrzymałość zawodników, lecz na stopień ich wyrobienia turystycznego. Nie obcym jest też pierwiastek humoru, dominujący w wodnych igrzyskach kajakowców amerykańskich.

Najpopularniejszą zabawą jest „Canoë — Tilding". Na każdym z kajaków jedzie dwóch zawodników, jeden z nich wiosłuje, drugi uzbrojony w lancę stoi na desce leżącej poprzecznie na burtach, usiłuje zepchnąć przeciwnika do wody. Lanca jest zabezpieczona miękką gałką. Zderzenie łodzi jest niedozwolone.

Walczy się na punkty. Turniej wymaga dużej zwrotności i dobrej orjentacji ze strony załogi. Przymusowa kąpiel oswaja z wodą, wywrotki łodzi są dość rzadkie. Również konkurencją drużynową jest „bieg ratunkowy". Drużynę stanowi dwóch kajakowców, z których każdy jedzie na oddzielnej łodzi.

Na znak startera rusza połowa zawodników spiesząc w kierunku mety, w połowie trasy pada nowy sygnał, na który startuje druga połowa zawodników. Jednocześnie pierwsi wywracają się wraz z łodziami. Partnerzy ratują rozbitka i holując łódź jadą do mety. Z innych konkurencji popularne są:

„Hurry Scurry" — jest to kombinacja biegu 50 y. pływania na 50 i 100 y. wiosłowania.

Inny znów wyścig, wymaga wiosłowania stojąc na burtach łodzi.

„Overboard" — jest to bieg na 150 y. Zawodnicy ruszają na sygnał, na dany znak wyskakują z łodzi nurkują, włażą z powrotem i spieszą do mety.

Istnieje pewna odmiana tego biegu. Łódź należy wywrócić, wyratować, wsiąść, i ścigać się do mety.

Urządzane są również zawody w holowaniu łodzi na lince.

„Par exellence" konkurencją turystyczną, dającą próbę sprawności wycieczkowej jest t. zw. „Wilderness-Contest".

W równych odstępach czasu startują łodzie wyposażone w całkowity sprzęt obozowy. Po dojechaniu do wyznaczonej z góry wyspy w obecności sędziego następuje wyładowanie łodzi, rozbijanie namiotu, zakładanie obozu i rozniecenie ognia w sposób naturalny (bez użycia zapalniczek, zapałek itd.). Po zagotowaniu garczka wody, następuje zwijanie obozu, zgaszenie ognia, pakowanie łodzi i powrót do mety.

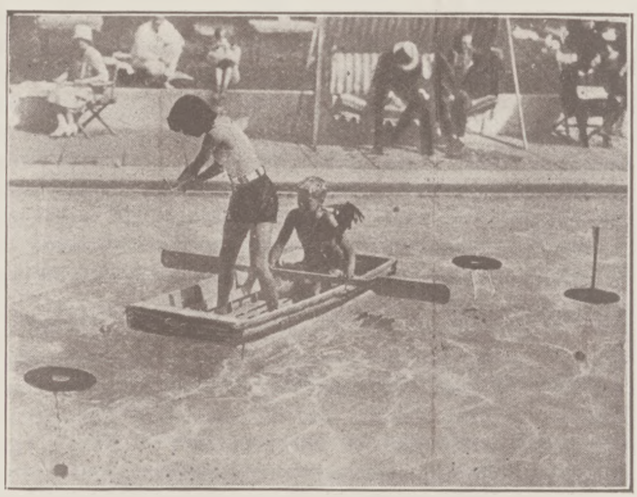
Zawody powyższych typów w Ameryce cieszą się ogromną popularnością. Prócz próby siły, wytrzymałości i szybkości są również sprawdzianem doświadczenia turystycznego, obycia się z wodą i t. d.

Kajakowcy amerykańscy rozporządzają wspaniałemi terenami wodnemi będącemi prawdziwem „Eldorado" dla turystów wodnych.

Europejscy kajakowcy bliżej poznają charakter wodnej turystyki w Ameryce, dzięki wycieczce, składakowców niemieckich w sierpniu b. r. do Ameryki, na zaproszenie tamtejszego „American Canoë Association“.

Amerykanie odwiedzą w r. b. Europę, głównie rzeki górskie Bawarji i Austrji.

T—y.



Golf wodny — nowa odmiana sportu wymyślona przez pomysłowych kalifornijczyków.



Z otwarcia przystani Y. M. C. A. w Warszawie.

KWESTJA AMATORSTWA.

Kwestja amatorstwa jest kwestją, która od czasu ustawicznie wraca na forum publiczne i zajmuje umysły wszystkich, a to z powodu powtarzających się dyskusyj w rozmaitych gałęziach sportu. Zaledwie zostanie i to tymczasowo załatwiona w jednym związku, to napewno w niedługi czas potem wypłynie w innym. Decydujące załatwienie tej kwestji jest niezmiernie trudne, gdyż życie stwarza z każdym dniem tyle nowych pozycyj, że to co wczoraj było dobrem i aktualnem dziś jest już przestarzałem i zacofanem.

Wiemy doskonale, że stanowisko arystokratów angielskich, wychodzących z założenia, że sport jest jedynie przyjemną rozrywką, nie pozwalającą nawet na tak oczywiste i wszędzie przyjęte zwroty kosztów podróży, dzisiaj jest obsolutnie nie do utrzymania. Ograniczylibyśmy bowiem sport do garstki nielicznej, którą stać na wielkie wydatki związane ze sportem. Prawdopodobnie sport wróciłby szybko na dawny niewysoki poziom. A chodzi o to, aby się nie cofać lecz iść naprzód. Niewątpliwie sytuacja jest o tyle trudna, że lawiruje się ciągle między jasną uczciwością a przyciemnionem oszustwem, którego wyznawcy wszędzie, a więc i tutaj się znajdą. To więc co wystarczałoby dla człowieka o stałym i mocnym charakterze, to nie wystarczy dla człowieka słabego, którego naczelną dewizą i wytłomaczeniem jest: „errare humanum est".

Będąc świadkami dzisiejszego rozwoju sportu widzimy, że ten, kto nie pracuje ustawicznie i bez przerwy nad swojem doskonaleniem sportowem to spada wnet do niższej klasy i nie stwarza silnej konkurencji dla mistrzów. A jak tu utrzymać się w formie, gdy realne i głodne życie stawia swe wymagania, nie zawsze przyjemne i nie zawsze idące w parze z młodzieńczemi planami i marzeniami większości naszych sportowców. Kolizja taka powoduje utratę sportowca, albo też stratę człowieka. Bo znajdują się ludzie, którzy w imię swych prywatnych interesów potrafią abnegować ze sportu na rzecz życia, lecz są i tacy, którym sport za dobrze zaszedł w krew, aby mogli odejść od niego bez żalu. Są węzły, które aczkolwiek niewidzialne przywiązują silniej człowieka niż cokolwiek innego. I wtedy otrzymujemy kandydata na zawodowca. Jeśli to chodzi o piłkę nożną to wchodzą w grę rozmaite klubowe kombinacje, po których obywatela widzimy co roku w innym klubie, aż wreszcie tracimy go z oczu, gdyż zginął strawiony przez życie, jeśli zaś chodzi o inny sport, to mamy kandydata na trenera. Zasadniczo nie należałoby mieć nic przeciwko takiemu postawieniu kwestji, gdyż jak narazie nie mamy własnych dobrych trenerów. Nie dostarczą ich nam instytuty wychowania fizycznego ani uniwersytety, gdyż aby wiedzieć co sportowcowi-zawodnikowi trzeba, musi się być samemu sportowcem z krwi i kości, nie pomoże żaden uniwersytet, który z głupca nie zrobi także filozofa, Szkoła nie odkryje talentu sportowego, może go najwyżej zabić. Wszystko byłoby więc jasne gdyby nie to, że taki pan, który uczy sportu jest zawodowcem i nie może startować w barwach klubowych nie może walczyć o pierwszeństwo o mistrzostwo i wieniec, a są to rzeczy bardzo pociągające najwięcej właśnie w momencie gdy twarde warunki życiowe skłaniają człowieka do czego innego. W pewnych związkach na tem tle doszło do kategorycznej zmiany zapatrywań, oto powiedziano, że nauczyciel sportu nie jest zawodowcem, czyli, że może brać udział w zawodach sportowych. Niewątpliwie oznacza to jeszcze jeden krok ku przyszłości, którą świadomi rzeczy przewidują, że będziemy mieli zawody sportowców bez względu na klasę zawodowców czy amatorów, krok ku przyszłości, która pozwoli nam oglądanie matchów: Cochet — Koželuh. Pearce — Barry i t. p.

Lecz narazie jest to krok, i jeszcze nie wiemy czy próba ta okaże się szczęśliwą czy nie. Nie czas na wróżby.

Trzeba jedynie pamiętać, że szerokie rzesze sportowców nie wychodzą z pałaców miljonerów, lecz bodajże przedewszystkiem z przedmieść i portowych dzielnic gdzie istotą rzeczy nie jest sposób zarabiania na życie, lecz samo zarabianie. W takich więc warunkach trudno myśleć o idealnych stosunkach amatorskich i mieć nadzieję, że sportowiec, który często nie ma co do ust włożyć znajdzie pieniądze na kosztowny przejazd na zawody, czy też na przyrządy sportowe.

Znajdujemy jednak dziś obok bardzo liberalnych poglądów na amatorstwo, także i inne, które można ochrzcić mianem scholastycyzmu. Niektórzy uważają za grzech sportowca jeśli ten otrzyma pieniądze na bilet kolejowy i utrzymanie w czasie podróży sportowej. Zdarzają się dyskusje na temat czy sportowiec pracujący w fabryce sportowych przyborów jest amatorem czy nie, rozpatrywanie czy człowiek piszący w gazetach sportowych zasługuje na miano amatora czy nie.

Są to dyskusje czysto słośliwe i teoretyczne, często toczą je ludzie, którzy bodaj, że lepiej, żeby o tem nie mówili. Jeśli bowiem zastanowimy się nad tem co lepiej jest, czy żeby daną rzeczą zajmowali się ludzie kompetentni czy nie, to dojdziemy do przekonania, że lepiej będzie gdy będą to robili ludzie, którzy się znają na rzeczy. Wtedy łatwo będzie wysnuć definicję, że lepiej jest gdy będzie robił rakiety taki, który umie grać i zna się na rzeczy niż dajmy na to zwyczajny stolarz, który między trumną a szafą zbuduje łódź. Stwierdzimy, że lepiej będzie gdy sportu będzie uczył człowiek, który umie to, czego uczy, i że wszyscy skorzystają gdy o rzeczach sportu będą pisać w pismach sportowych ludzie, którzy wiedzą o co chodzi. Z nauczycielami wychowania fizycznego jest sprawa ciężka. W pewnych sferach wyrobiło się już odpowiednie zapatrywania na tę kwestję. Tak jak dawniej robiło się z młodymi ludźmi, którzy nie objawili specjalnych zdolności posyłając ich na prawo czy filozofję, aby zostali urzędnikami, tak i dzisiaj posyła się te zera do instytutów wychowania fizycznego w nadziei, że w tym dziale uzyskają odpowiednie podstawy do życia. Nie wyklucza to oczywiście kwestji, że i tam znajdują się ludzie idący po linji swego istotnego zainteresowania i zdolności. Dalej wiemy co może w dzienniku osoba, która nie orjentuje się w sporcie a ma dostęp do szpalt dziennikarskich. Jakież nieraz herezje zmuszeni są czytać cierpliwi czytelnicy pism sportowych i codziennych.

Kwestja więc komplikuje się nieco, gdyż z jednej strony chodzi o t. zw. czyste ręce czyli o zachowanie przepisów o amatorstwie, z drugiej zaś strony o zachowanie ludzi rzeczywiście wartościowych przy sporcie. Odpowiednie więc pole stwarza się dla naszych magistratur sportowych do zadefiniowania tej sprawy tak, aby wilk był syty i owca cała. Nie można bowiem zatruwać życia ludziom tylko dlatego, że sport ukochali tak mocno jak inni naukę czy swój zawód, czego nie poczytuje się im wcale za coś złego.

Zapewne, stworzenie jakiegoś wyjścia z sytuacji, takiego, które by sportowców nie pozbawiało dobroczynności czynnego uprawiania sportu, jest ogromnie trudne, lecz wyjście to musi się znaleźć, musimy dać naszej młodzieży faktycznych fachowców w sporcie a nie tylko ludzi, którzy szukają w tem jedynie i wyłącznie kawałka chleba.

Dotychczas nauczyciel wychowania fizycznego nie cieszył się specjalną u społeczeństwa dobrą opinją, jako nauczyciel minorum gentium, lecz stanowisko takie jest w pełni niesłuszne, gdyż przecież nauczanie młodzieży innego przedmiotu jak np. historji lub gramatyki uważa się za szczytne posłannictwo i wyraża się im pełne zaufanie. To musi uledz przesunięciu i równouprawnieniu.

Jeżeli zaś postaramy się aby sportowiec każdy był sportowcem gentlemanem, to wszelkie obawy co do nieporozumień nie będą miały miejsca. Szerokie więc pole do popisu dla klubów, które powinny sobie przypomnieć o swoim obowiązku kształcenia swych wychowanków na sportowców w pełnem tego słowa znaczeniu.

W. D.

Z wioślarstwa angielskiego.

Zamorskie zgłoszenia na regaty w Henley zamykają się w końcu maja. Sądząc z zamówień, które otrzymał Sims, tak znany w Anglji producent łodzi wyścigowych w Putney, zdaje się byc pewnym, że Argonanci R. C. z Toronto przyszlą swą ósemkę dla walki, z Thames R. C. którzy są szczęśliwymi posiadaczami Grand Challenge Cup.

Jednocześnie podano do wiadomości że Joe Wright i T. Guest jeszcze raz zmierzą się w biegu Diamond Sculls. Wright, posiadacz nagrody, ma wielkie szanse do ponownej wygranej. Guest już trenuje w Henley na torze. Wright zaś i Argonanci wyjadą z Mont-Realu 8 czerwca, w ten sposób będą mieli jeszcze dwa tygodnie treningowe. Zamówienie przysłano na ósemkę dla średniej wagi 175 funtów angielskich. C. 6. Heintzman znów prezentuje swą kanadyjską wyścigową ósemkę.

Zawiadomienie

Wojskowego Klubu Wioślarskiego „Grodno"

Na posiedzeniu w dniu 5.IV. b. r. Zarząd Klubu ukonstytuował się w następującym składzie:

Prezes Honorowy — gen. br. inż. Litwinowicz Aleksander.
Prezes Klubu — płk. Sawicki Kazimierz.
I Wiceprezes — ppłk. inż. Jeleniewski Eugenjusz.
II Wiceprezes — mjr. dypl. Okulicki Leopold.
Sekretarz Zarządu — mjr. dr. Orłowski Stanisław.
Skarbnik — mjr. dr. Łakiński Edmund.
Gospodarz — ppłk. dr. Waga Franciszek.
Zastępca gospodarza — por. Horoszewski Romuald.
Komendant przystani — por. Spaltenstejn Henryk.
Kierownik warsztatów — kpt. Niemczyński Roman.
Zastępca kierownika warsztatów — kpt. Ząbkowski Jarosław.
Kierownik budowy statku — mjr. dr. Kowalewski Marjan.
Doradca prawny — rejent Choynowski Piotr.
Doradca techniczny — inż. Albrecht Wilhelm.
Członek Zarządu — nacz. Kobyłecki Mieczysław.
Członek Zarządu — kpt. Kobyłecki Teodor.

RYWAL ALAINA GERBAULTA.

Jest to Niemiec Fritz Romer, który w swej ojczyźnie pełnił obowiązki kapitana na okręcie handlowym. W związku z tem pokochał morze i pragnął zakosztować na niem niezwykłych wydarzeń. Wielki adorator Alain'a na wieść, że temu udała się fantastyczna podróż Europa — Ameryka postanowił dokonać czegoś podobnego i oto 31 marca 1928 r. opuścił Lizbonę na pokładzie maleńkiej, jak łupinałodzi którą ochrzcił: „Deutscher Sport".

Ma ona bowiem 6 mtr. długości i 40 cm. wysokości, szkielet jest zrobiony z drzewa, zaś wszystkie części z gumy i płótna w ten sposób, że wciągu kilku minut można je rozebrać i złożyć w wygodną paczkę.

Pośrodku łodzi znajduje się maszt, wysoki na 240 mtr., który nie ma żagla, a istnieje tylko poto, że gdy pewnego dnia Fritz Romer zobaczy statuę Wolności w zatoce New-Jorku, zawiesi na nim swój sztandar narodowy.

Szlachetna ta amcicja i zresztą tak zrozumiana...

Jeśli teraz zdamy sobie sprawę, że brzeg łodzi wznosi się tylko na 12 ctm. ponad powierzchnią wodną, to można sobie wyobrazić jak śmiałem jest przedsięwzięcie, jakiego się podjął niemiecki marynarz.

W jaki sposób prowadzi on swoją łódź? Oczywiście, że za pomocą wioseł, a często, kiedy dostanie się w sprzyjające prądy, wówczas składa wiosła, pozwalając się nieść naprzód.

I pomyśleć, że łódź ta wytrzymała ataki fal podczas tylu burz, kiedy to góry wody dosięgają 10—15 mtr.

Środek którego użył, aby nie zostać pochłoniętym jest bardzo pomysłowy. Oto siada on w swej łodzi i pokrywa wszystko giętką gumą w ten sposób, że wygląda jakby był zrośnięty z łodzią.

Na noc nakłada na głowę gumowy kask, który mu okrywa i twarz, oddycha zaś poprzez rurkę, umieszczoną, jak w maskach przeciwgazowych.

Jest to konieczna ostrożność, gdyż musi spać w ciemnościach i tak śpi, siedząc w swej łodzi, która pływa po czarnych falach, kręcących nią ku przerwy i wypoczynku.

Fritz R. posiada kilka przyrządów nawigacyjnych jak mały kompas, barometr i kilka układów soczewek.

Pierwszego kwietnia r. b. krajowcy Saint-Thomas (wyspy Wirginji) znaleźli wyrzuconą na plażę łódź a w niej śpiącego człowieka, którego obudzili i wyprowadzili. Okazało się, że od 58 dni Fritz R. nie wyciągał nóg (na co nie pozwala jego łódź) i nie mógł wcale ustać na nogach, wskutek bezruchu i stałego kurczu, musiał znów zatem uczyć się chodzić.

A gdy zaczął opowiadać o cudach dotychczasowej podróży, o 5 tysiącach klm. odbytych dzięki tylko silnym rękom, nie chciano wierzyć.

Podróżnik ten zabrał ze sobą 600 pudełek konserw i około 340 litrów wody destylowanej; wszystko to było w dobrym stanie, lecz jakie zmniejszone. Podczas drogi spotkał się z 5 burzami, z których pierwsza uszkodziła mu łódź, inne nie pogorszyły tej sytuacji, lecz ileż strachu!.. Po drodze spotkał 8 okrętów, które koniecznie chciały zabrać na pokład tego dziwaka, myśląc, że jest to ofiara jakiejś katastrofy, lecz zawsze spotykały się z odmową. Ostatni huragan, jaki go nawiedził przed dotarciem do Saint Thomas trwał 5 dni i 5 nocy.

Wyspa ta należy do Małych Antylli i jest posiadłością duńską, a przedstawia się jako skała o powierzchni 8600 hektarów, o 60 klm. na wschód od Porto-Rico, liczy zaś 12 tysięcy mieszkańców, z których 9 — to murzyni.

Tutaj odpoczywał miesiąc nasz bohater.

Wskutek ogólnego osłabienia (w drodze cierpiał na ataki gorączki wskutek zmęczenia) uznał za rozsądne przed udaniem się w dalszą drogę zabrać ze sobą mały motor, który mu miał służyć podczas burz, aby móc się szybciej przedrzeć przez ten pas.

Zabrał zaś tylko 22 litry benzyny.

Później zawitał do Porto-Rico. W ostatnich czasach widziano go w Gibarze na wyspie Kuby, skąd ma zamiar dotrzeć do New-Jorku za... 3 miesiące.

Proszony o napisanie swych przygód Fritz waha się. Są one — mówi — niemal nie do uwierzenia. Między Sas Palmas i Saint Thomas, a więc w rejonie podzwrotnikowego słońca zgubił swój kask; całe dnie był wystawiony nietylko na nielitościwe promienie, ale i sól morską. Oczywiście w ślad za nim postępowały całe bandy rekinów, na wzór delfinów, lecz o ileż niebezpieczniejsze. Igrały one dookoła łodzi, nurkując pod nią tak, że ocierały się grzbietami o gumowe dno. Romer opowiada z humorem, że wreszcie zniecierpliwione dały za wygranę i zostawiły go w spokoju.

Odważny ten „wioślarz - turysta" ma lat 29.

Podczas wojny był oficerem na pokładzie statku, później należał do drużyny Zeppelina, skąd przeszedł na okręt handlowy, próbując następnie szczęścia w lotnictwie.

Fritz Romer po szczęśliwem dobiciu do lądu amerykańskiego ma zamiar powrócić do Niemiec tą samą drogą. Cóż za odyssea?

C.



Przystań Y. M. C. A. w Warszawie.

OTWARCIE PRZYSTANI K. W. WISŁA.

W niedzielę dnia 12 maja 1929 r. odbyła się doroczna uroczystość otwarcia przystani Klubu Wioślarskiego „Wisła" w Warszawie.

Po Mszy Św. odprawionej na intencję Klubu w Kościele Św. Trójcy, podczas której pienia na chórze wykonali członkowie Klubu, panowie Antoni Gołembiowski i Hieronim Zuczkowski, pluton wioślarzy powrócił na przystań.

Pan prezes Edmund Bernatowicz w przemówieniu swem powitał gości, a mianowicie, pana inżyniera Wiesława Nieciengiewicza, naczelnika Oddziału V, który przybył w zastępstwie pana Prezydenta Miasta inż: Zygmunta Słomińskiego, pana Michalskiego, v.-prezesa Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego, panią Dr. Domosławską prezeskę Warszawskiego Klubu Wioślarek, pana Komandora Turskiego, prezesa Yacht Klubu Polski, pana Komandora Pistela, pana Spornego, przedstawiciela Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich, pana Maciejowskiego, prezesa Związku Rzemieślników Chrześcijan, pana Stan. Orłowskiego, prezesa Związku Pracowników Handlowych, pana J. Delatkiewicza, przedstawiciela Oddziału Wioślarskiego „Sokoła", pana Bolesława Mączyńskiego, przedstawiciela Warszawskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego i innych.

Pan prezes w dalszem swem przemówieniu zobrazował zadania, leżące przed Klubem „Wisła" i przed wioślarstwem polskiem, wobec zapowiedzianych zawodów wioślarskich o „Mistrzostwo Europy" w Polsce, podkreślił znaczenie turystyki wodnej dla propagandy wioślarstwa na krańcach Polski, oraz znaczenie żeglarstwa, które ma wyszkolić zastęp żeglarzy dla polskiej marynarki.

Przy dźwiękach hejnału podniesiono Flagę Klubową na maszt, poczem przedstawiciele klubów składali życzenia.

Następnie odbyła się ceremonja poświęcenia i chrztu 3 łodzi. Poświęcenia dokonał Ksiądz Ślązak. Rodzicami chrzestnymi byli:



P. Dr. Domosławska, prezeska Warsz. Klubu Wioślarek i p. Bolesław Michalski, v.-prezes W. T. W., jako rodzice chrzestni ósemki „Orzeł", na której B. T. W. zdobyło w roku ubiegłym „Mistrzostwo Warszawy".

Ósemka wyścigowa „Orzeł" — pani prezeska Dr. Domosławska i pan prezes Bolesław Michalski.

Czwórka półwyścigowa „Dunajec" — pani Janina Orłowska i pan inżynier Nieciengiewicz.

Motorówka „Wisła" — pani prezesowa Bernatowiczowa i pan Władysław Nowotko.

Uroczystość zakończona została przyjęciem przez prezesa E. Bernatowicza przyrzeczenia sportowego od zawodników, ustawionych w dwuszeregu w liczbie 48. Zawodnicy ci odbyli następnie defiladę łodziami po Wiśle, przeprowadzoną pod sprężystem kierunkiem p. Władysława Nowotki, naczelnego trenera Klubu i przewodniczącego Komisji sportowej.

Otwarcie przystani Klubu Wioślarskiego „Wisła" odbyło się wobec licznie zgromadzonych członków, ich rodzin, oraz gości, przy pięknej pogodzie.

Jubileusz Lechji.

Z okazji jubileuszu lwowskiej Lechji odbędą się 29 i 30.VI ogólnopolskie zawody pływackie.

Bocheński w dobrej formie.

Młody pływak Warszawskiego AZS-u, Bocheński, przebywa teraz stale w Belgji. Na zawodach w Gandawie przepłynął 100 m. w 1:16, a 200 m. 2:51.

Mecz water-polowy z Austrją.

Na 11 sierpnia w Krakowie projektowane jest rozegranie meczu water-polo Polska — Austrja.

Barany przepływa 100 m. w minutę

W Budapeszcie podczas Zielonych Świątek na zawodach pływackich Barany wygrał bieg 100 mtr. w czasie 1:00.

Sport a nauka.

Sympatyczny i doskonały pływak węgierski Stefan Barany otrzyma niebawem tytuł doktora praw. Ma on 20 lat i zaklasyfikował się drugim w 100 mtr. na Igrzyskach w Amsterdamie.

A więc gdy tylko Weissmüller przejdzie w szeregi zawodowców Barany zostanie najlepszym pływakiem szybkości oczywiście z pośród amatorów. Barany ma czas na trening i poważne studja, ba, nawet próbuje karjery dyplomatycznej i napewno niedługo zostanie sekretarzem ambasady węgierskiej, a jednocześnie będzie mógł brać udział w Grand Prix de Paris, ktorą już zdobył 3 razy.

Water-polo na Węgrzech.

Od dwóch lat Węgrzy są mistrzami Europy w water-polo i wydaje się to nieprawdopodobnem, gdy weźmie się pod uwagę, że nie posiadają ani jednej pływalni zimowej.

Nie czekając jednak, aż słońce i odpowiednia temperatura ogrzeją wodę w rzekach, węgierscy gracze w water-polo co dwa tygodnie odbywają podróż Budapeszt—Wiedeń, aby tu korzystać z dobrodziejstw krytej pływalni.

Nie przestrasza ich wcale 560 klm. ani też 10 godzin jazdy w obie strony.

POŚWIĘCENIE ŻAGLÓWKI HARCERZY MORSKICH W BYDGOSZCZY.

28 kwietnia to dzień pamiętny naszych Harcerzy Morskich. Oddano im bowiem do użytku piękną żaglówkę szkolną, której nadano nazwę „Lilja". Wykonała jej kadłub stocznia bydgoska, Stemaryn", resztę wykończyła drużyna pod kierunkiem inż. Fingera.

Uroczystość tę rozpoczęto w kościele garnizonowym, gdzie wysłuchano Mszy św. i kazania wygłoszonego w podniosły sposób przez ks. pułk. Szyłkiewicza. W kościele również odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia bandery.

Główna uroczystość odbyła się na przystani BTW., dokąd udano się po defiladzie. Tu zebrali się przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, licznie przybyli wioślarze i harcerze (ze sztandarami), wśród gości wiele znanych osobistości, zrosłych z morzem, kochających morze i wierzących, że przyszłość mocarstwowa Polski na morzu rozstrzygać się będzie. Po obu brzegach Brdy i na moście Bernardyńskim liczna publiczność.

Poświęcenia żaglówki dokonał ks. prof. Zieliński. Piękne było przemówienie gen. Marjusza Zaruskiego, b. starosty morskiego w Gdyni, którego nazwisko nosi bydgoska Harcerska Drużyna Morska. Podkreślił on, że Polska dążyć winna do posiadania silnej floty wojennej i handlowej. Każdy statek, choćby najmniejszy, na szerokich wodach oceanu, to część Polski, to wyspa polska polskiemi rządząca się prawami. Bydgoszczy należy się uznanie, że tak bardzo bliska czuje się morzu, że kocha nasz Bałtyk i pracuje wytrwale nad tem, aby pokochała go cała Polska.

Wzruszająca była chwila, gdy orkiestra zagrała „Boże coś Polskę", nastrojony był moment, gdy podczas wciągania bandery rozległy się tony melodyjnej pieśni wielkiego syna Warmji Feliksa Nowowiejskiego „Nasz Bałtyk".

Przemawiał jeszcze admirał Bergiel, prezes Koła Przyjaciół Harcerskiej Drużyny Morskiej inż. Finger, oddając łódź do użytku drużyny, i opiekun Harcerskiej Drużyny Morskiej inż. Sioda.

Była to uroczystość naprawdę piękna, tem piękniejsza, że po raz pierwszy spuszczono na wody Brdy harcerską żaglówkę szkolną, która wkrótce wypłynie na pełne wody Bałtyku.

Po uroczystości nad Brdą odbyło się w lokalu Lengninga śniadanie na cześć gen. Zaruskiego. Obecni byli opiekunowie Drużyny Morskiej, przedstawiciele wojskowości z gen. Thommée na czele, przedstawiciele prasy, sportu i t. d.

Pierwsze przemówienie wygłosił inż. Finger, żegnając się ze zorganizowaną przez niego drużyną i życząc jej dalszej owocnej pracy dla wielkiej idei: związania Polski z morzem. Inż. Finger opuszcza Bydgoszcz, przenosząc się na Śląsk Cieszyński. Jest to strata dla miasta bardzo poważna, to też z wielkim smutkiem, ze szczególnym żalem i z troską na czole o najbliższą przyszłość żegnała swego dzielnego prezesa Harcerska drużyna Morska. Następnie przemawiali: pp. Siwakowa, skarbniczka Koła Opieki, red. Fiedler oraz gen. Zaruski.

W przemówieniach zwrócono uwagę na konieczność żywszej akcji, zmierzającej do budowy okrętów morskich. Okrętów handlowych potrzeba nam conajmniej 300, a mamy ich zaledwie 16, przez co opłacamy transporterom zagranicznym około 400 miljonów zł. rocznie za przewóz naszych produktów, wysyłanych w świat i za przewóz obcych. Bydgoszcz rzuciła inicjatywę zbudowania statku handlowego objętości 5.000 ton. Statek taki kosztuje około 2 i pół miljona. Gdyby się energicznie zabrało miasto i najbliższa okolica do dzieła, można statek wybudować w ciągu lat kilku.

Po śniadaniu gen. Zaruski wraz z radcą inż. Tychoniewiczem, drem Siemiątkowskim i zarządem Koła Opieki nad Drużyną Morską udał się Brdą do Brdyujścia, by obejrzeć prace przygotowawcze do przebudowy toru regatowego.



Uczestnicy ostatnich zawodów pływackich przez Weltawę: Friedova, Muratova, Grosmanova i Nikodem.

SZANOWNI

CZYTELNICY

PROSZENI SĄ

O ŁASKAWE

WPŁACENIE

ZALEGŁEJ PRENUMERATY

NA KONTO P. K. O. 60-13.

KRONIKA PŁYWACKA.

CZECHOSŁOWACJA.

„Przez Wełtawę“ popularny rzeczny wyścig pływacki A. P. K. w roku bieżącym odbył się w warunkach nadzwyczaj ciężkich. Temperatura wody wynosiła zaledwie 2^0 C, to też udział 23 zawodników, dowodził że nie brak odważnych.

Bieg podzielony był na szereg kategorji startujących serjami. W kat. zawodników zwyciężył Bičak w 2:13.1 przed Brabcem 2:30.2. Z pań pierwsza Neravdalov'a A. P. K. 2:46. Po serjach młodzieży, odbył się bieg starszych zakończony tragicznie. Jeden z zawodników 71-letni inż. Toužimsky w czasie biegu zmarł na udar serca.

Zastrzeżenia co do tego typu zawodów mieliśmy zawsze, a praski wypadek, stanowiący groźne memento daje nam w rękę jeszcze jeden argument przeciw lodowym kąpielom.

Meeting Sparty. Zawody Sparty wskazują na znaczny postęp czeskiego pływactwa 6 nowych rekordów, a 1 wyrównany mówię o tem wyraźnie.

Wyniki. Panowie:

50 mtr. st. kl. 1) Plischke, Slavia 37.6 sek.

100 mtr. Medricky, Slavia 1:04 rek., 2) Getrauer 1:06.

300 mtr. 1) Antos, Sparta 4:02.2 rek., 2) Plznensky APK. 4:12.

100 mtr. nawznak II kl. 1) Landau Hag 1:24.

100 mtr. st. dow. juniorzy 1) Polakoff II Hag. 1:09.8, 2) Snajdauf, Sparta 1:10.9.

100 mtr. st. kl. juniorzy 1) Kokes V-S. 1:26,

Sztafeta 3x50 mtr. st. zmienny 1) Slavia 1:41.8, 2) Sparta 1:45.5, 3) APK. 1:47.7.

Sztafeta 4x50 st. dow. 1) Sparta 2:00. Water Polo: APK. — Sparta 2:2 (0:0).

Panie:

50 mtr. st. kl. 1) Slezakova, Sparta 0:46.6.

50 mtr. st. dow. 1) Besterova, Hag. 0:36.

100 mtr. st. kl. juniorki 1) Slezakova 1:40.8.

Sztafeta 3x50 st. zmienny 1) C. P. K. (Hradecka, Tautermanova, Svitakowa) 2:08.4 rek. 2) Sparta 2:16.

Sztafeta 4x50 st. kl. 1) C. P. K. 3:08.2, 2) Sparta 3:09.4.

Znów Arne Borg.

Na zawodach w Los Angeles Arne Borg pobił rekord na 1000 yardów, osiągając czas 11:47.

Amerykańskie mistrzostwa.

Mistrzostwa USA w basenie krytym przyniosły wyniki następujące: 100 yardów—Laufer 51.8 przed Kojacem (53.2) i Spencem (53.4), 200 yardów — Laufer 2:12.8 przed Spencem (2:13.4) i Clappe.n (2:18.4), 500 yardów — Spence 5:40.8 przed Clappem 5:42.6 i Lauferem (5:46.6), 220 yardów st. klas. — Spence 2:47.6 przed Spencem II 5:57.4. 150 yardów nawznak — Kojac 1:39 przed Lauferem 1:39.8, 300 yardów st. zmiennym — Spence 3:40 przed Lauferem 3:40.1, skoki—Galitzen przed Schmithem. W klasyfikacji drużynowej zwyciężył Spence (19 pkt) przed Lauferem (17 pkt), najlepszym klubem okazał się N.Y.A.C. (32 p.) przed Chicago (17 pkt).

WĘGRY. Wylosowano kolejność spotkań w czasie międzynarodowego turnieju waterpolowego w Budapeszcie, o mistrzostwo Europy.

14 sierpnia grają: Niemcy — Belgja, Szwecja — Węgry, Francja — Anglja.

15 sierpnia: Szwecja — Belgja, Niemcy -- Francja, Anglja — Węgry.

17 sierpnia: Niemcy — Szwecja, Belgja — Anglja, Węgry — Anglja.

18 sierpnia: Francja — Belgja, Niemcy — Węgry, Anglja — Szwecja.

20 sierpień: Belgja — Węgry, Niemcy — Anglja, Francja — Szwecja.

Program 4 dniowy obfitować będzie w pierwszorzędne emocje, a punktowy system rozgrywek pozwoli do minimum zredukować rolę przypadku, który tak dotkliwie skrzywdził Węgrów na Olimpjadzie.

Czy Węgry uzyskają satysfakcję zdobywając mistrzostwo nie wiadomo, to pewne że walka będzie nad wyraz ciekawa, a spotkanie Węgry — Niemcy 18 sierpnia stanowić będzie clou sezonu waterpolowego.

W dniu 20 maja Barany przepłynął 100 m. w 1 m.

AUSTRJA. Bienenfeld osiągnęła na 100 mtr. st. kl. 1:30.8 co stanowi nowy rekord austryjacki.

AMERYKA. Arne Borg przepłynął 440 yardów w 4:51.

15 letnia Eleonora Halin osiągnęła na 100 y na wznak świetny czas 1:14.8.

Agnes Garaghty na 100 y. st. kl. miała 1:224.

11-letnia Majone Linton na 100 y. na wznak uzyskała 1:26 rek. kanadyjski.

Na 100 y. crawl. 12 letnia Rita Aussenhofer 1:14,8, Konstancja Hauf 11 letnia miała 1:15. Również w Afryce Poł. nie brak talentów 13 letnia M. Wiberley na 100 y ma 1:11.4 a na 220 y. 2:57.4.

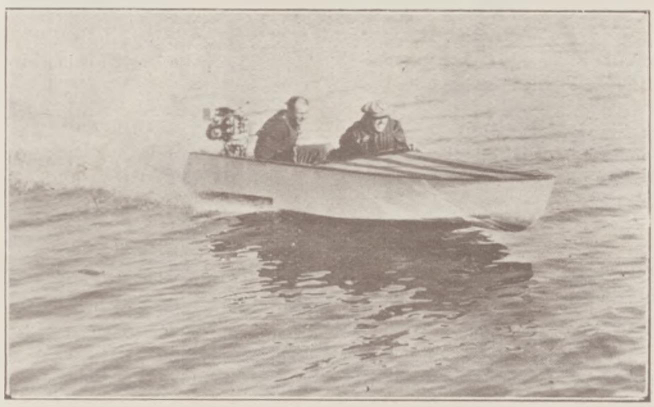
Jedenastoletnia Violet Parkinson ważąca zaledwie 76 funtów na 100 y. uzyskuje już dziś 1:11.8 a na 220 y 2:59.2.

Pływanie w Rosji.

Mecz Leningrad — Moskwa odbyty w krytym basenie leningradzkim przyniósł szereg wyników świadczących o postępie pływaków rosyjskich.

Wyniki. 100 m. st. kl. Osten-Lachen 1:20.6 100 mtr. st. dow. Anufieff (L) 1:08.5 100 na wznak Smirnoff (L) 1:19 4x200 mtr. Leningrad 12:41. Moskwa 12:47.7. Mecz waterpolo Leningrad Moskwa 8:1.

Panie. 100 mtr. crawl. Pojarkoff 1:23.6. 100 mtr. nawznak Pojarkoff 1:36.5. 100 mtr. na boku. Swiridowa 1:39.6. Pływak moskiewski Kitajeff osiągnął na 100 mtr. st. dow. 1:05.6.



Łódź z przyczepnym motorem Elto.

KRONIKA WIOŚLARSKA.

Traverse de Paris à l'Aviron.

Doroczne regaty „Przez Paryż" są oficjalnem otwarciem wielkiego sezonu. Charakter wyścigu propagandowy, choć o wysokiej wartości sportowej ściąga tłumy widzów, które obserwują z brzegów Sekwany ciekawe zawody, rozgrywane w samym sercu stolicy świata. Organizacyjnie regaty trochę zawiodły, gdyż wskutek małej ilości zgłoszeń, biegi obsadzone były słabo.

Wyniki zawodów:

Czwórki juniorów. 9500 mtr. 1) S. N. de la Marne wygrywa lekko o 7 długości, 2) C. N. de Paris, 3) S. N. Compiegne, tuż za C. N. de Paris.

Czwórki senjorów. 9500 mtr. 1) Rowing Club Chalonais 30:44, 2) C. N. Rouen-Croisset.

Ósemki nowicjuszy. 8500 mtr. 1) S. N. de la Marne, 2) S. N. Encouragement o 4 dł., 3) C. N. de Paris daleko.

Czwórki młodszych (do 12 lat łącznie) 800 mtr. 1) Rowing Club de Paris, 2) C. O. Billancourt o 2 długości.

Czwórki nowicjuszy. 800 mtr. 1) Rowing Club de Paris, 2) A. S. B., 3) S. N. Encouragement.

Canoë. 4 km. 1) S. N. Encouragement (Caplain) 2) S. N. Marne (Cremnitz).

NIEMCY. Spindlersfelder R. V. zrobił fuzję z R. C „Sturmvogel", którego czwórka reprezentowała Niemcy w Sloten.

Połączenie się dwóch potężnych klubów wzmocni niewątpliwie osady nowego klubu p. n. Spindlersfelder R. V. Sturmvogel. Trenerem klubu jest p. Freiwald dawny członek „Sport Borussia".

Sezon regatowy otwierają wielkie regaty międzyklubowe w Trewirze 9 czerwca. Program obejmuje 20 biegów.

Przez czerwiec lipiec ciągnie się cała litanja regat z których najważniejsze są międzynarodowe.

Bad Ems 16 czerwca, Frankfurt 29 i 30 czerwiec — wielkie regaty międzynarodowe (26 biegów), Brema 6 i 7 lipiec (27), Passawa 13 i 14 lipiec (25), Hamburg 13 i 14 lipiec, wszelkie regaty międzynarodowe (29) Szwerin 20 i 21 lipiec, 24 biegi.

Ogółem program sportowy na czerwiec przewiduje 202 biegi w ciągu 15 dni regatowych. Wydatki w związku z regatami prelimnowano na 20.475 Rm czyli około 45000 złp.

Programy regat międzynarodowych układane są według pewnego szablonu i obejmują:

4—5 biegów jedynek, 1 double — seull, 12 biegów czwórek ze sternikiem, 2 — 3 biegi czwórek bez sternika 4 — 6 biegów ósemek.

SZWAJCARJA. Władze Związku szwajcarskiego ukonstytuowały się w następującym składzie: Prezes E. Steiner (Bienne) Skarbnik: J. Schneider (Bienne) Sekretarz: E. Andres.

CZECHOSŁOWACJA. Czeski Związek Towarzystw Wioślarskich liczy w 29 klubach (18 w czeskich, 10 na Morawach 1 Słowacki) 1734 członków i 896 uczniów Prócz Związku Czeskiego istnieje Związek Narodowy Niemiecki.

Najpoważniejszemi klubami są „Slavia", C. U. A., „Blisk" w Pradze oraz kluby w Rudnicech Melniku, Brnie, Breclavie i Bratyslavie. Prócz towarzystw wioślarskich regatowych istnieje mnóstwo klubików turystycznych uprawiających sport kajakowy, i „Tramping" włóczęgę wodną. Kluby praskie mimo że korzystają z troskliwej opieki władz nie posiadają dobrych warunków pracy. Wełtawa w letni dzień zatłoczona jest mnóstwem łodzi wszelkich typów od małych składaków, do motorówek i pływających domków włącznie. To też zderzenia łodzi są na porządku dziennym.

Materjał wioślarski rekrutuje się z młodzieży akademickiej i zamożniejszych urzędników. Płynny materjał, niepozwala na wytrenowanie dobrych osad, gdyż składy ulegają ciągłej zmianie. Prowincja która posiada lepsze warunki treningowe i materjał b. stały zagarnęła mistrzostwa. Udział publiczności na regatach dość mały, na co wpływa „pech" w postaci deszczu ścigający od 5 lat niemal każde zawody.

Wyjątek stanowią regaty „Przez Pragę" rozgrywane w środku miasta między dwoma mostami o nagrodę burmistrza Pragi.

Kalendarz Sportowy zapowiada 9 czerwca Regaty ósemek przez Pragę, 16 czerwca — Regaty w Hodoninie, 29 czerwiec — Memorjał Rewnera, 30 czerwca — Regaty międzynarodowe, 6—7 lipiec — Regaty w Pradze w Melniku, 28 lipiec — Mistrzostwa R. C. S. w Melniku, 15 sierpnia, regaty w Inrichuv Hradec, 28 październik, regaty uczniowskie, 28 październik, regaty długodystansowe na 11 km. w Pradze.

WĘGRY. Zima tak niepomyślna dla wioślarzy, szczególnie dała się weznaki wioślarstwu węgierskiemu. Budapeszt posiada na 14 towarzystw zaledwie jeden basen zimowy i to prowizoryczny. Wioślarze mogli więc trenować wszystkiego raz na tydzień i to w warunkach zaledwie znośnych.

Wczesna wiosna zimna i deszcz również nie pozwoliły na regularne treningi osad. To też wioślarze są znacznie poniżej zwykłej formy.

Tuzami węgierskiego wioślarstwa są ósemki dwóch sławnych klubów Pannonii i Hungarii, choć i młody Szent Istvan-Club posiada ósemkę bardzo obiecującą.

Ósemka Pannonii trenowana przez Dr. Władysława Csika prezentuje się b. dobrze, jest zgrana, silna, szybka, to też widzą w niej zwycięscę regat eliminacyjnych 2 czerwca, przed dorocznem spotkaniem międzymiastowem. Prócz ósemki senjorów, trenuje ósemka nowicjuszy i czwórka junjorów.

Hungaria — myśli poważnie o zdobyciu pierwszeństwa w ósemkach, aby reprezentować Budapeszt w meczu z Berlinem. Osada mieszka razem w luksusowym domu klubowym, trenując pod okiem Militiadesa Manné.

Bracia Szendey z klubu „Neptun" trenują wspólnie na doble-scull, młodszy Andrzej wydaje się być szybszym od brata olimpijczyka Béli.

Akademicki M. A. C. po pilnej wszechstronnej zaprawie zimowej pracuje intensywnie w związkę z bliskim terminem regat akademickich „Przez Budapeszt" na dystansie 4200 mtr.

Do biegu rozgrywanego w samym środku miasta startują: 1) Akademja Ludwika, 2) Szent Istvan Club, 3) Müegyetem (Politechnika), 4) Közgardanok (agronomja), 5) Szegedii Egyetem (Uniwersytet). Bieg ma się odbyć 19 maja. Faworytem jest osada Akademji Ludwika złożona z wioślarzy Hungarji.

FRANCJA. Commission Féminine d'Aviron postanowiła nie przyjąć propozycji angielskiej „Womens Amateur, Rouving Association" co do wzięcia udziału w międzynarodowym kobiecym kongresie wioślarskim w Londynie, na którym angielki pragną zawiązać międzynarodową kobiecą federację wioślarską.

Odmowę francuski motywują tem, że we Francji niema odrębnego związku kobiecego, a jako członkowie ogólnej federacji, nie mogą występować na zewnątrz.

HOLANDJA. Wioślarstwo holenderskie pracuje pod znakiem bliskich zawodów uniwersyteckich.

Olimpijczyk Gunther trenuje pod okiem dr. Marresa i pragnie startować w Henley w Diamond Sculls.

Wielkim ciosem dla wioślarstwa holenderskiego jest utrata dwóch doskonałych torów. Nordsee kanał zostaje poszerzony do 200 mtr. a Amstel otrzymuje na 800 mtr. most, który uniemożliwi wszelkie regaty.

AUSTRALJA. Goodsell rzucił wyzwanie Jinn Barry'emu proponując wyścig o nagrodę 2500 funtów sterlingów. Jako miejsce spotkania proponuje San Francisco 4 lipca.

ANGLJA. Regaty w Henley w r. b. będą niezwykle bogato obesłane przez zagranicę. Kanada zgłosiła znakomitą ósemkę R. B. „Argonaut" z Toronto de Grand-Cup, oraz skiffistów Guest'a (Diamond-Sculls) i Wright'a.

W London R. C. na szlaku ósemki (Grand) wiosłuje O'Brien. Trenerem jest Nisbet.

WYCIECZKI MORSKIE.

Państwowe Przedsiębiorstwo „Żegluga Polska", idąc za przykładem linji zagranicznych, które mają już urobioną opinję w urządzaniu urozmaiconych wycieczek morskich zagranicę, organizuje w sezonie letnim roku bieżącego szereg wycieczek, podczas których pasażerowie przez cały czas zamieszkują na statku. Są to wycieczki z dłuższym pobytem zagranicą, aby dać możność polskim turystom zapoznania się ze zwiedzanym krajem.

Oto program wycieczek na rok bieżący:

I wycieczka: Gdynia — Ryga — Tallin — Helsingfors — Hango — Abo — Mariethamn — Stokholm — Kopenhaga—Gdynia. Czas trwania 18 dni. Wyjazd 5.VI o godz. 16 z Gdyni, powrót 23.VI do Gdyni.

II wycieczka: Gdynia — Sztokholm — Gdynia. Wyjazd 26.VI, powrót 16.VII. Ze Sztokholmu dwutygodniowe wycieczki po Szwecji i Norwegji.

III wycieczka: Sztokholm — Gdynia — Sztokholm. Wyjazd ze Sztokholmu 29.VI, przybycie do Gdyni 1.VI (wycieczki po Polsce), powrót do Sztokholmu 14.VII.

IV wycieczka: Gdynia—Visby (wyspa Gotland miasto ruin i róż) — Sztokholm — Gdynia. Wyjazd 2.VII (godz. 15) z Gdyni, powrót 8.VII.

V wycieczka: Gdynia — wyspa Bornholm — Gdynia. Wyjazd 9.VII o godz. 13, powrót 11.VII.

VI wycieczka: Gdynia — Kopenhaga — Gdynia. Od 18.VII (godz. 13) do 31.VII. 10-dniowe zwiedzanie Danji.

VII wycieczka: Kopenhaga — Gdynia—Kopenhaga. 7-dniowe zwiedzanie Polski przez turystów duńskich od 20.VII — 29.VII.

VIII wycieczka: Gdynia — Bornholm — Kopenhaga — Gdynia. Wyjazd 22.VII (godz: 13), powrót 27.VII.

IX wycieczka: Gdynia — Sztokholm — Gdynia. Od 1.VIII (g. 15) do 14.VIII. 10-dniowe zwiedzanie Szwecji.

X wycieczka: Sztokholm—Gdynia—Sztokholm. Od 3 do 12.VIII. 5-dniowe zwiedzanie Polski przez turystów szwedzkich.

XI wycieczka: Gdynia — Bornholm — Gdynia. Wyjazd 6.VIII (godz. 13) powrót 8.VIII.

XII wycieczka: Gdynia — Bornholm — Kopenhaga—Gdynia. Wyjazd 15.VIII (godz. 13), powrót 20.VIII.

XIII wycieczka: Gdynia—Visby—Sztokholm-Gdynia. Od 21 — 27.VIII.

XIV wycieczka: Gdynia—Bornholm—Gdynia. Od 28 — 30.VIII.

XV wycieczka: Gdynia— Visby — Sztokholm— Gdynia. Od 31.VIII do 6.X.

XVI wycieczka: Gdynia — Bornholm— Kopenhaga — Gdynia. Od 7 — 12.IX.

XVII wycieczka: Gdynia — Bornholm— Gdynia. Od 14 — 16.IX

XVIII wycieczka: Gdynia — Kopenhaga — Bornholm — Gdynia. Od 17 — 27.IX.

XIX wycieczka: Gdynia—Visby—Sztokholm— Gdynia. Od 23 — 29.IX.

Wszelkich informacji w sprawie podróży i ulg paszportowych udzielają wydział pasażerski P. P. „Żegluga Polska" w Gdyni, tel. 69, 70, 93 i 169, Agentury Międzynar. T-wa Wagonów Sypialnych, Oddziały Biura Podróży „Orbis" i Pol. T-wo Kąpieli Morskich w Warszawie.

W czasie pobytu w portach zagranicznych pasażerowie zamieszkują i żywią się na statku.

Ceny kart okrętowych w informacji.

Pasażerowie nie potrzebują paszportów zagranicznych, wystarczą tylko dowody osobiste.



Angielska łódź Gunner Gill przed startem.

KRONIKA ŻEGLARSKA.

NIEMCY. — 5-ta A. W. A. 3 maja nastąpiło otwarcie V Powszechnej wystawy sportów wodnych (A. W. A.) w Poczdamie. Wystawa w r. b. wyjątkowo bogato obesłana, daje przegląd sprzętu wodnego używanego przez „wodniaków". Specjalną uwagę zwracają piękne modele statków wykonane przez inż. Horna i Szkołę Inżynierów Marynarki. Wystawę omówimy jeszcze dokładniej w następnych numerach „Sportu Wodnego".

Nordsee Woche — wielkie regaty Morza Północnego wyznaczono na 17 — 22 maja b. r., będą to pierwsze poważne regaty sezonu na północnych wodach. Dzięki udziałowi żeglarzy holenderskich regaty mieć będą charakter międzynarodowy.

WŁOCHY. — Na Targach Medjolańskich specjalny pawilon zajmuje Międzynarodowy Salon Nautyczny, będący wystawą sportów wodnych. Otwarcie nastąpiło 12 kwietnia b. r. W wielkiej hali dł. 170 m. a szer. 65 m. Pałacu Sportowego, zamieszczono eksponaty. Środek zajmuje 8 m. R. jacht „Catina - V" p. Pozzani, znany z wielu zwycięstw na regatach międzynarodowych. Obok mieszczą się w stoiskach łodzie z motorami przyczepnemi. Sport out - boardów przyjął się we Włoszech doskonale, rozwijając się z żywiołową szybkością.

Prócz znanych marek amerykańskich Elto, Evinrude, Johnson itd. zwracają uwagę wyroby włoskie De Giorgi, Vanoni, Vidoli, a szczególnie najnowsze modele Laros.

Stocznie z zakładami Baghetto na czele wystawiły szereg modeli jachtów, łodzie wioślarskie i turystyczne canoe.

Różnorodność typów wskazuje na wszechstronny rozwój sportów wodnych we Włoszech oraz produkcji przemysłowej włoskiej w tej dziedzinie.

W ostatnich miesiącach wystawy wodne odbyły się w Paryżu, Berlinie i Medjolanie, wszędzie znajdując żywy oddźwięk.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI, WARSZAWA, GALERJA LUXEMBURGA, SENATORSKA 29. — TEL. 70-56.
Prenumerata roczna zł. 20. Kwartalna zł. 5.
Rękopisów nie zwraca się. Konto w P. K. O. Nr. 6013.

REDAKTOR i WYDAWCA: *MIECZYSŁAW MAJCHER.*

Drukarnia: Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8. Tel. 74-09.

Drukarnia: Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8, Tel. 74-09.